

a w średniowieczu od Francji rozprzestrzenił się na cały Kościół. Powstawały wówczas specjalne księgi zwane nekrologami. Zapisywano w nich imiona zmarłych biskupów, królów, fundatorów, dobroczyńców parafii czy klasztoru oraz ich rodzin. Nekrologi, wraz z imionami lokalnych świętych, kapłan wyczytywał podczas niedzielnej Sumy, po kazaniu, z ambony. Istnieją przekazy, że niekiedy w wyczytywaniu imion świętych sięgano aż do praojca Adama, przez co wypominki trwały bardzo długo. Stanowiły swego rodzaju modlitwę wiernych. Wypominki wywodzą się z wiary, że w niebie każdy z nas ma swoją księgę życia spisana przez Pana Boga i odczytywaną na Sądzie Ostatecznym. Od czasów reformy liturgicznej II Soboru Watykańskiego przeniesiono je przed Mszę św. Podczas wypominek kapłan wyczytuje imiona i nazwiska zmarłych, my zaś włączamy się we wspólne odmawianie Pozdrowienia Anielskiego oraz modlitwy za zmarłych „Wieczny odpoczynek”. Wypominki kończy śpiew: „Dobry Jezu, a nasz Panie, daj im wieczne spoczywanie”.

Pan Bóg zna imiona wszystkich zmarłych. Są wyczytywane w kościołach bardziej jako pomoc dla nas, modlących się tu, na ziemi. Praktyka wypominek pozwala nam utrwalić pamięć o bliskich zmarłych i zachęcić – co ważne – nie tylko nas, ale wszystkich wiernych uczestniczących w niedzielnej Mszy św. do modlitwy w ich intencji. Związane z Eucharystią wypominki są wyrazem miłości i jedności całego Kościoła: pielgrzymującego na ziemi i tego, który przekroczył już granicę śmierci.

Nie ważna ilość zniczy i kwiatów, ważna jest pamięć
i modlitwa za zmarłych....

KORONKA ZA ZMARŁYCH

Wierzę w Boga ... Ojcie Nasz... Zdrowaś, Maryjo... Chwała Ojcu...

(Na dużych paciorkach różańca)

Boże Miłości i Miłosierdzia, Ofiaruję Ci za zmarłych
Mękę, Śmierć, i Zmartwychwstanie Syna Twojego,
Łącząc modlitwę i ofiaruję mego życia.

(Na małych paciorkach różańca)

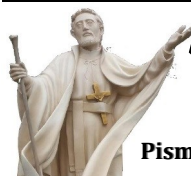
Miłosierna Miłości Boga mego, Przyjmij zmarłych do królestwa swego.

(Po każdym dziesiątku)

Przez Serce Maryi, Pośredniczki Łask, Błagamy o miłosierdzie Twoje.

Modlitwa na zakończenie:

Wieczny odpoczynek racz im dać, Panie,
a światłość wiekuista niechaj im świeci.



Pismo Parafii św. Andrzeja Boboli w Rudzie Śląskiej - Wirku

UKAZUJE SIĘ OD 16 PAŹDZIERNIKA 1994 R.

1.XI.2018 - 11.XI.2018

Nr 34/2018 (1041)

WSPÓLNOTA



DZIEŃ ZADUSZNY

1 listopada obchodzimy dzień Wszystkich Świętych, kiedy to wspominamy dusze znanych i nieznanych świętych. Mojemu sercu jednak bliższy jest Dzień Zaduszny – dzień zmarłych, dzień naszych bliskich zmarłych i to właśnie 2. listopada powinniśmy oddać im hołd.

Od wielu lat staram się tego dnia uczestniczyć we Mszy Świętej na naszym cmentarzu, bo wtedy czuję się bliżej tych, którzy tam właśnie zakończyli swoją ziemską wędrówkę.. Bliżej mojej Mamy.. mego Taty.. dwóch Babć.. Dziadka.. Wujka.. Cioć, dalszych Wujków.. Sąsiadów.. 2. Kolegów z klasy ze szkoły podstawowej.. mogłabym tak długo wymieniać.. zresztą każdy z Was teraz to czytających zapewne też... bo spoczywa tam cała rzesza osób, które znaliśmy, które kochaliśmy... I wiem, że nie jestem w tym uczuciu osamotniona, bo nie bez przyczyny, tego dnia na tej szczególnej, odprowadzanej na cmentarzu Mszy świętej





*„W Tobie ja żyję,
W Tobie umieram,
Jezu, Twój jestem w życiu i przy śmierci”*

Składamy szczerze wyrazy współczucia, głębokiego żalu,
słowa otuchy i modlitwy

**Panu Krzysztofowi Grębowicz
i żonie Janinie**
naszym Redaktorom

Z powodu śmierci Ojca i Teścia

Redakcja Wspólnoty, Duszpasterze i Czytelnicy

można spotkać wiele osób, które w naszej parafii już nie mieszkają, ale właśnie 2 listopada o 16:00 na naszym cmentarzu parafialnym się stawiają...

Wiem, że pamiętamy o naszych zmarłych przez cały rok, ale Dzień Zaduszny jest szczególny, bo można tego dnia uzyskać odpust zupełny za dusze zmarłych i tak 8 razy, przez 8 kolejnych dni.

Warto więc pamiętać o tym, że odwiedzenie cmentarzy we Wszystkich Świętych, zapalenie zniczy, zostawienie kwiatów i modlitwa są pięknym wyrazem naszej pamięci o tych, którzy odeszli, ale przecież jeśli ich kochamy to robimy to przez cały okrągły rok prawda..?

Natomiast spowiedź święta, uczestnictwo we Mszy świętej, komunie, odwiedzenie cmentarza i modlitwa za zmarłych w Dzień Zaduszny mają największą moc, bo mogą pomóc zmarłym dostać się do nieba.

I jeszcze mój ulubiony wiersz ks. Jana Twardowskiego napisany właśnie na Dzień Zaduszny:

> Śpieszmy się kochać ludzi tak szybko odchodzą > zostaną po nich buty i telefon głuchy > tylko co nieważne jak krowa się wlecze > najważniejsze tak prędkie, że nagle się staje > potem cisza normalna więc całkiem nieznośna > jak czystość urodzona najprościej z rozpacz > kiedy myślimy o kimś zostając bez niego > Nie bądź pewny że czas masz bo pewność niepewna > zabiera nam wrażliwość tak jak każde szczęście > przychodzi jednocześnie jak patos i humor > jak dwie namiętności wciąż słabsze od jednej > tak szybko stąd odchodzą jak drozd milkną w lipcu > jak dźwięk trochę niezgrabny lub jak suchy ukłon > żeby widzieć naprawdę zamykają oczy > chociaż większym ryzykiem rodzić się niż umrzeć > kochamy wciąż za mało i stale za późno > Nie pisz o tym zbyt często lecz pisz raz na zawsze > a będziesz tak jak delfin łagodny i mocny > Śpieszmy się kochać ludzi tak szybko odchodzą > i ci co nie odchodzą nie zawsze powrócą > i nigdy nie wiadomo mówiąc o miłości > czy pierwsza jest ostatnią czy ostatnia pierwszą.

Pamiętajmy więc o naszych zmarłych w Dzień Zaduszny, odwiedzajmy ich na cmentarzu przez 8 następujących po sobie listopadowych dni, módlmy się za nich i pomóżmy im dostać się do nieba. Może w ten sam sposób ktoś kiedyś pomoże też nam...

JG



zostali oni oficjalnie ogłoszeni takimi przez Kościół. I tak jak w ciągu roku mamy uroczystości ku czci poszczególnych świętych czy błogosławionych, tak w tym dniu czcimy na raz wszystkich, którzy już osiągnęli wieczne szczęście przebywania z Bogiem w niebie.

Dzień Wszystkich Świętych przypomina także nam, żyjącym, prawdę o powszechnym powołaniu do świętości. Każdy chrześcijanin, niezależnie od konkretnej drogi życia, jest powołany do świętości.

2 listopada natomiast obchodzimy Dzień Zaduszny. Kościół wspomina tego dnia w liturgii wszystkich wierzących w Chrystusa, którzy odeszli już z tego świata, a teraz przebywają w czyśćcu.

Choć Uroczystość Wszystkich Świętych zdecydowanie różni się od Dnia Zadusznego, razem jednak te dni przypominają nam prawdę o wspólnocie Kościoła, obejmującej świętych w niebie, pokutujących w czyśćcu i żyjących jeszcze na ziemi. Wśród tych trzech stanów Kościoła dokonuje się, poprzez modlitwę, pamięć czy ofiarę, ciągła wymiana dóbr duchowych. W tej łączności (komunii) wyraża się świętych obcowanie.

Krzysztof T. GRĘBOWICZ

WYPOMINKI, WYMIENIANKI, ZALECKI?

Modlimy się za naszych zmarłych. Ofiarujemy za nich różaniec, Komunię św. Najskuteczniejszą modlitwą jest Msza św. w ich intencji. Pamięć o tych, którzy już od nas odeszli, szczególnie przejawiamy w listopadzie. Jako chrześcijanie – z wiarą, że po śmierci nasze życie zmienia się, ale się nie kończy.

Jednym z wielu znaków wyrażania modlitewnej pamięci o zmarłych są wypominki. Zamawia je bardzo wielu z nas, przynosząc do kancelarii parafialnej, wraz z dobrowolną ofiarą, karteczki z imionami i nazwiskami zmarłych. Co mówią o wypominkach słowniki i encyklopedie katolickie?

Wypominki (w Poznańskim – wymienianki, na Śląsku – zalecki), jako jedna z najbardziej popularnych form modlitwy błagalnej za zmarłych, włączają ich do naszej modlitwy podczas Eucharystii. Są rodzajem pomocy dla tych spośród naszych bliskich, którzy oczekują na niebo w czyśćcu. Modląc się za dusze zmarłych, pokazujemy jedność Kościoła na ziemi z członkami, którzy oczekują na wejście do domu Ojca. Wierzmy, że nasze błagania przyczyniają się do zgładzenia ich grzechów. Natomiast w odniesieniu do zmarłych, którzy już są w niebie, wzmacniają ich wstawiennictwo za nas przed Bogiem.

Istnieją różne rodzaje wypominków: roczne – wymienianie imion zmarłych przez cały rok przed niedzielą Mszą; oktawalne, które obecnie zanikły, a były odczytywane podczas nabożeństw oktawy Wszystkich Świętych, która została zniesiona; jednorazowe – wyczytanie imion zmarłych podczas Eucharystii w Dzień Zaduszny lub w czasie Mszy zbiorowej za zmarłych w ostatni piątek miesiąca.

Zwyczaj wypominków wywodzi się z liturgii eucharystycznej starożytnego Kościoła,



Od kilku tygodni na stronie internetowej parafii została uruchomiona wyszukiwarka osób pochowanych na naszym cmentarzu parafialnym, która ułatwi odnalezienie grobu.

Na stronie znajdziemy imię i nazwisko zmarłego, datę zgonu oraz miejsce pochówku, które odnajdziemy na załączonych mapkach satelitarnych.

Link do wyszukiwarki zmarłych: **bobola.info/cmentarz-parafialny**

WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH DAWNIEJ

Przed nami tydzień z dniami ważnymi, w ten czy inny sposób świętowanym przez większość z nas od lat. Pytanie czy dokładnie rozumiemy liturgiczne znaczenie tych dni.

Obchodzony 31 października halloween (wg niektórych "Nocy Duchów") to święto pogańskie, sprzeczne z duchem chrześcijaństwa. Jest pewną formą odradzania neopogaństwa. Tradycja halloween została przejęta z kultów magicznych i satanistycznych. Korzenie tego wieczoru sięgają pogańskich obchodów święta duchów i celtyckiego boga śmierci.

W 834 r. Papież Grzegorz IV wprowadził do Kościoła katolickiego uroczystość Wszystkich Świętych, jako pamięć o zmarłych. Celem tej uroczystości było oddanie czci wszystkim świętym w niebie, zarówno tym znanym, jak również i tym bezimiennym. Co ciekawe, do ósmego wieku

Odwiedź cmentarz. Ma Ci wiele do powiedzenia.
Zdziwisz się: nie jest to smutne miejsce, tylko pogrążone w ciszy. Ci którzy na nim spoczywają, żyją. Śmierć nie może im zaszkodzić.
Nasi zmarli są w dobrych rękach.
Kwiaty, krzyże i światła mówią o Bogu, który kocha życie. Odwiedź cmentarz. Ma Ci wiele do powiedzenia.

Uroczystość Wszystkich Świętych obchodzono w miesiącu maju. Papież widząc jednak kultywowanie festiwalu śmierci postanowił nadać temu świętu wymiar prawdziwie chrześcijański i przeniósł Uroczystość Wszystkich Świętych w miejsce Halloween.

1 listopada Kościół uroczystie wspomina wszystkich świętych - znanych i anonimowych, dawnych i współczesnych. Uroczystość Wszystkich Świętych nie jest - jak czasem się ją nazywa - "Świętem Zmarłych". W dniu Wszystkich Świętych Kościół raduje się z faktu, iż bardzo wielu naszych zmarłych dostało już zbawienia i przebywa u Boga w niebie. Niektóre imiona i życiorysy świętych są znane, gdyż

CZY MAMY CZAS O TYM POMYŚLEĆ?

W Radio eM na 107.6, w niedzielę wieczorem, Prof. Jacek Kurek prowadzi audycję pt. „Noc nie bez końca” . Jedną z nich zapamiętałem do dziś ze szczegółami. Dokładnie 4 czerwca 2017 r. program mówił o wokaliście zespołu Gong - Daevidzie Allenie. Przeżył 77 lat. Skomponował wiele przepięknej muzyki. Należał do tych twórców, którzy nie kłaniają się modom i zmieniającym się muzycznym trendom. Można powiedzieć – wraz z zespołem oraz na płytach solowych „grał swoje”. Muzycy album pt. „Rejoice! I’m Dead!” wydali po jego śmierci ale były tam jeszcze 2 utwory z jego głosem. Wzruszające. Po swojej śmierci przemówił z płyty. Ale to nie koniec. Potem Jacek Kurek powiedział że jest o tym niemal przekonany, że śmierć to jak przejście przez rzekę. Na drugą stronę. Pamięta jak w dzieciństwie czasem musiał przeskoczyć rzekę. Trzeba było skoczyć „w ciemno”, gdyż po drugiej stronie - wysoka trawa i nie widać brzegu... Ale ten brzeg jest. I wszystko się dobrze kończy: -) A to co nazywamy śmiercią, to tylko przejście..... I tu niech zabrzmi muzyka. Rzecz jasna Gong! Z płyty, której tytuł można przetłumaczyć „Cieszę się! Nie żyję!”

Adam

—♦♦♦♦♦—

*Nie macie własnych ołtarzy
I aureoli nad głowami
Nikt was o nic nie prosi imiennie
I nie zapala świeczek nad wami
Nie śpiewają o was pieśni
Nie szepczą modlitw spieczonymi wargami
Żyliście cicho i umarliście cicho
Nikt nic zna waszej walki ze złem
Drogi, jakimi szliście przez życie
Waszych porażek i zwycięstw
Heroicznych decyzji i dni pełnych mroku
Waszej miłości i łask, jakim
i obdarzył was Bóg
Wszystko to było zakryte przed ludźmi
Prócz faktu, że byliście wśród nas
Przyjmijcie więc słowa pamięci
W ten poświęcony Świętym nieznanym
I prośbę o słowo przed Panem
Na teraz i na dzień śmierci.*

O LUDZIACH EKSCYTUJĄCYCH SIĘ AKTAMI ZGONU...

Powyższy artykuł niewiele wskazuje na to czego będzie dotyczył. Mianowicie osobami którzy ekscytują się aktami zgonu są rodзинni genealodzy, a wśród nich także autor tego artykułu ;). Dlaczego dla genealoga akt zgonu jest tak ekscytujący? Ponieważ zawiera większość informacji o danym przodku (imiona, nazwiska, data i miejsce urodzenia i śmierci, dane rodziców oraz przypisy w ślubach).

Czym jest genealogia?

Genealogia to jedna z nauk pomocniczych historii, zajmująca się badaniem więzi rodzinnych między ludźmi na bazie zachodzącego między nimi pokrewieństwa i powinowactwa.

Badania genealogiczne prowadzi się na podstawie swoistych źródeł, w tym zwłaszcza metryk. Po ustaleniu niezbędnych faktów genealogicznych sporządza się tablice genealogiczne ukazujące relacje między członkami rodziny. Genealogia to w pewien sposób uczłowieczanie historii.

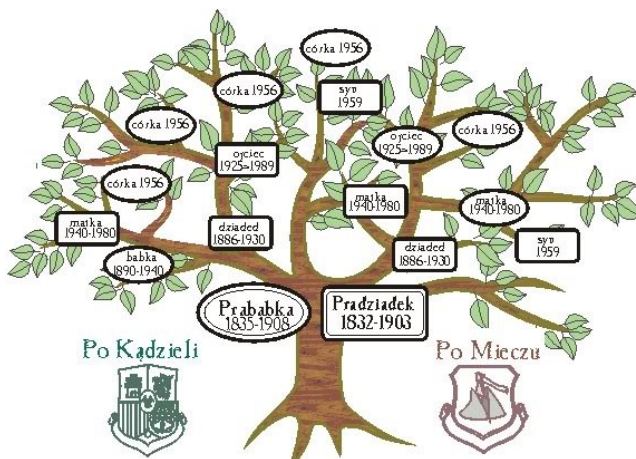
Myślę że dla wielu genealogów – hobbystów to nie tylko poszukiwanie kolejnych krewnych, ale także sposób myślenia i przywracania wspomnień, historii ludzi dzięki którym żyjemy. W tych zawirowanych czasach, w tym pędzie każdy zaczyna się marzyć o stabilizacji, o jakiś symbolicznym zatrzymaniu się i umiejscowieniu w czasie i przestrzeni. Dla mnie akurat historia nabrała innego smaku, kiedy mogę umiejscowić swoich przodków w konkretnym momencie dziejowym, zmagających się z ich historią w określonym miejscu. Historia przestaje być tylko suchymi datami i miejscami upstrzonymi pomnikami, które nie są już dla mnie ozdobą skweru, a faktycznym uwiecznieniem pamięci ludzi, dzięki którym żyję, mówię takim a nie innym językiem, wyznaję takie a nie inne wartości, mam taki a nie innymi światopogląd. Przykładowo Powstania Śląskie przestało być tylko ważnym wydarzeniem, faktem z historii, ale staje się w pewien sposób faktem rodzinnym, a kiedy wyobraźnię podążam za przodkami ich małym szlakiem bojowym z małej wioski koło Opola, to oswajam historię, zaczynam nie tylko ją rozumieć inaczej, ale i przeżywać.

To tak jak z uczuciem, kiedy wszedłem do starego wiejskiego kościoła w Staniszczech czy kochłowskiego sanktuarium i poczułem wzruszenie, gdy zdałem sobie sprawę z tego, że ponad 100 lat temu właśnie w tym kościele ochrzczony był mój pradziadek, tu ślubowali sobie moi pradziadkowie, a prapradziadkowie kończyli swój ziemski żywot i spoczywają na pobliskim cmentarzu. Wracając w miejsca związane z rodziną czuję się w pewien sposób u siebie, jakby częśćka mnie tam ciągle pozostała. To uczucie, gdy odnajduję kolejne metryki przodków, bliscy przekazują posiadane zdjęcia przodków.

A czasem i doznaje oświecenia, gdy odkrywam jakieś fakty z historii rodziny, które wyjaśniają mi dlaczego babcia przez całe życie nie lubiła któreś ciotki, i dlaczego kuzynka dziadka osiedliła się tam, a nie gdzie indziej. Historia rodziny

pozwala bardziej stabilnie wrosnąć w glebę, bo im dłuższe i bardziej znajome korzenie, tym pewniej człowiek się czuje wśród Innych.

Pewne cechy współczesnego świata, jak i pogoń za przemijającymi wartościami, materialnymi sprawami, stają się z tej perspektywy mało ważne, nieistotne i jeszcze ta ekscytacja, kiedy idzie się tropem jakiejś rodzinnej hipotezy, zagadki ale dotyczy choćby nieznanego przodka. Jestem na początku tej drogi i tych odkryć jest dużo, każdy wynik prywatnego śledztwa bardzo przeżywam, zdaję sobie sprawę, że przyjdzie czas, kiedy dotrę do końca zachowanych ksiąg metrykalnych i stanę przed zapytaniem. I co dalej? Czy to koniec? Mam jednak nadzieję, że znów pojawi się jakiś kolejny dokument, jakiś ślad, a jak co to liczę, że sami przodkowie w ten lub inny sposób *naprowadzą na coś nowego*.



Genealogia na początku jest interesująca,

później staje się hobby, a na koniec obsesją i nalogiem :-D

Szukanie przodków to nie tylko odnajdywanie kolejnych dokumentów ale pielęgnowanie pamięci o przodkach. Wielu genealogów w sposób obsesyjny troszczy się o groby bliskich bo są to jedne z namacalnych form pamięci o zmarłych.

Zachęcam wszystkich do zainteresowania się historią swojej rodziny, ich losów i wspomnieniami o przodkach. W tym szczególnym czasie pamięci o zmarłych wspomnijmy o dziadkach, pradziadkach, odszukajmy ich groby i zapalmy światełko pamięci – bo dzięki niech jesteśmy na tym świecie.

Jarosław Dropała

„Bez przodków jesteś jak wyrwana roślina, rzucona na uschnięcie. Gdy czujesz za sobą ich siłę, to tak, jakbyś rósł w lesie z innymi drzewami. Jedne są stare i już się przewracają, inne młode, dopiero rosną, ale to jest Twój las...”

„Moja pasja genealogiczna to nie zwykłe hobby. To chęć zaistnienia dla przyszłych pokoleń i pozostawienia po sobie jakiegoś trwałego śladu. To strach przed odejściem w zapomnienie tak jak odchodziło wielu moich przodków, których historię po wielu latach dopiero poznaję”.

Stanisław Pieniążek